

# MOJA NAJPIĘKNIEJSZA OPOWIEŚĆ Z NARNII

Tamtego dnia skończyłam czytać „Opowieści z Narnii”, a był to już wieczór. Podeszła do mnie mama i zaproponowała, abym po kąpieli w łóżku obejrzała sobie film o Narnii, bo wtedy łatwo będę mogła wyobrazić sobie bohaterów i całą przygodę. Za oknem padał śnieg, a ja leżałam pod ciepłą kołderką, na ekranie telewizora widziałam samoloty, które bombardują Londyn, a potem całą czwórkę dzieci wprowadzających się do domu Pana Profesora.

Nagle patrzę i nie wierzę własnym oczom! Łucja rozmawia z Panem Tumnusem i wyciąga rękę w moim kierunku mówiąc:

- A to Panie Tumnuse jest Joasia, ona bardzo chciałaby przeżyć moją przygodę razem ze mną.

- Chodź Asiu ...

Szybko wstałam i podeszłam do telewizora i nagle byłam już razem z Łucją w Narnii. Wszystko było piękne, bajkowe i niesamowite. Podświadomie wiedziałam, co się wydarzy po kolei, tak jak w książce, bo przecież już ją czytałam i dlatego, kiedy byliśmy u państwa Bobrów, postanowiłam, że coś zmienię ...

W tej właśnie chwili Edmund chciał uciekać do Białej Czarownicy, aby zdradzić rodzeństwo. Ja chwyciłam go za rękę i powstrzymałam. Powiedziałam mu, co się wydarzy, jeśli tam pójdzie. Nie chciał mnie słuchać, ale w końcu uległ moim namowom. Od tej właśnie chwili wszystko się zmieniło, razem uciekaliśmy przed Białą Czarownicą ...

Goniły nas wilki, tylko my sprytnie ich oszukiwaliśmy, chodząc inną drogą. Spotkaliśmy Świętego Mikołaja i ja też dostałam od niego prezent – saszetkę z magicznym pyłem. W końcu dotarliśmy do Aslana. W rzeczywistości był jeszcze piękniejszy, a jego grzywa była bujna i mięciutka. On sam podszedł do mnie i powiedział:

- Dziękuję ci Joanno, córko Ewy i Adama, że przyprowadziłaś do mnie tych śmiałków.

To było niesamowite! On sam, władca Narnii przemówił do mnie i objął mnie swoją łapą, a ja zatopiłam się w jego miłutkiej grzywie. Wokoło była piękna wiosna, słońce mocno świeciło i wiał ciepły wiatr. Wszystko było idealne, ale ja wiedziałam, że za chwilę zjawi się tu Czarownica ze swoim wojskiem. I tak też się stało, wszyscy walczyli ze sobą, Aslan nie został przywiązany do kamiennego stołu, walczył bardzo dzielnie. Tylko ja nie wiedziałam jaką mam pełnić w tym wszystkim rolę, gdy nagle stanęła przede mną Czarownica i powiedziała:

- To wszystko Twoja wina, ty niegrzeczna dziewczyno! Miało być zupełnie inaczej ...

Nie wiem, ale w tej właśnie chwili przypomniałam sobie o magicznym pyłe od Mikołaja, chwyciłam saszetkę i cały pył dmuchnęłam jej prosto w twarz ... Nagle Czarownica zaczęła rozpadać się w proch! A Aslan, który stał za mną, tak mocno ryknął, że cały pył, który po niej pozostał, pofrunął w cztery strony świata.

Wszystko dobrze się skończyło. Łucja, Edmund, Zuzanna, Piotr, Aslan a nawet Pan Tumnus byli cali i zdrowi. Wszyscy ogromnie się cieszyli, a radości nie było końca ...

Nagle mama mnie obudziła mówiąc:

- Joasiu, już koniec. Film się skończył! I co podobał ci się?

- Tak mamusiu, bardzo - odpowiedziałam.

I uśmiechnęłam się sama do siebie.

Joanna Blumert klasa 4 c